Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 129 Kraków, poniedziałek 31 maja 1920 Rocznik XXIX.

26 M miesięcznie z odsyłką

W Krakowie bez odsyłki miesięcznie 24 Mk — zagranicą miesięcznie 32 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Do Czytelników „Naprzodu"!

Z powodu nowej podwyżki cen papieru, wynoszącej przeszło 100 procent, podniesienia opłat pocztowych, które wynoszą 15 procent od ceny prenumeraty, wreszcie automatycznej podwyżki płac personalu drukarskiego o 15 procent i rosnącej z dnia na dzień drożyżny wszelkich środków niezbędnych przy wydawnictwie dziennika — widzi się wydawnictwo „Naprzodu" zmuszone **do nowego uregulowania prenumeraty i ceny numerów od dnia 1 czerwca.** Wszystkie dzienniki warszawskie, wileńskie i krakowskie podniosły cenę numeru na 2 marki. Ze względu na to, że ogół prenumeratorów „Naprzodu" stanowią robotnicy i inteligencya pracująca, a więc ludzie niezamożni, wydawnictwo nasze nie zdecydowało się na tak znaczną podwyżkę ceny, jak inne dzienniki, lecz posuwając do ostatnich granic oszczędności, które jednak w niczem nie obniżą poziomu „Naprzodu", podwyższa cenę prenumeraty i numerów nie o 100, lecz tylko o 50 procent.

Od 1 czerwca wynosić będzie

przedpłata miesięczna 40 marek

cena numeru 1 mk 50 fen.

Dla organizacyj robotniczych, biorących stale większe ilości egzemplarzy, cena „Naprzodu" zostanie ustalona osobnemi umowami.

Nie wątpiąc, że Towarzysze i Towarzyszki dołożą starań celem jaknajszerszego rozpowszechnienia „Naprzodu", zyskującego stale coraz większą poczytność i uznanie wśród swoich czytelników, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na czerwiec i o jednanie „Naprzodowi" nowych abonentów.

Wydawnictwo „Naprzodu".

O gabinet talentów

Zmiana gabinetu, o którą toczą się obecnie w Warszawie rokowania między stronnictwami, jest dla Polski czemś znacznie więcej, niż zwykłą kwestyą polityki bieżącej. Sprawa ta sięga w głąb życia państwa i narodu, w samą istotę bytu gospodarczego i państwowego wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przed ludźmi, powołanymi do sprawowania w tej dobie rządów w naszej ojczyźnie spiętrzyła historya zadania niewidziane dotąd w dziejach w takim ogromie. Zorganizować państwo na wewnątrz, ustalić jego granice, uchylić niebezpieczeństwa zewnętrzne, umożliwić społeczeństwu życie gospodarcze tak skomplikowane w naszej epoce rozwiniętego kapitalizmu — wszystko to istne prace herkulesowe, dla dokonania których brak najpierwszych podstaw w społeczeństwie: brak wyrobienia politycznego, poczucia państwowego i karności dobrowolnej, brak urzędniczej inteligencyi, niezbędnej do stworzenia administracyi kraju, brak wielu elementarnych warunków rzeczowych pomyślności. Co w tym względzie istnieje, jest ilościowo niedostateczne, a więc niezdolne do rychłego zapełnienia ogromu braków, których jak najszybszego usunięcia domagają się konieczności życiowe państwa i społeczeństwa. Braki te stanowią smutne i groźne dziedzictwo stuletniej niewoli.

Im większe braki, im cięższe trudności, tem więksi duchem powinni być ludzie, którym zadanie budowniczych państwa przypadło w udziale, tembardziej, że dzieła trzeba dokonywać wśród gruzów wojennych i wśród bagnistego osadu, naniesionego przez wiry okresu przejściowego, jaki przeżywamy.

Jedynie armia została zrobiona, i to świetnie zrobiona, ponad wszelkie oczekiwania, bo to robił geniusz Piłsudskiego. Wszystko inne jest jeszcze niezrobione i czeka na wielkich ludzi.

Wielkich ludzi wygląda Polska od chwili swego wskrzeszenia, a tymczasem zjawiają się raz wraz wielcy frazesowicze, wielcy blagierzy, a najczęściej mali ludzie, biorący się do wielkich interesów...

Pokój — aprowizacya — skarb — waluta — — jakże może tak olbrzymie i tak trudne dzieła wykonać **gabinet zer,** jak słusznie nazwano rząd obecny, jakże mogą się wogóle brać do takich zadań ludzie bez kwalifikacyi i bez talentu? A przecie od dokonania tych zadań zależy powrót społeczeństwa do normalnego życia gospodarczego, możność utrzymania się państwa i rozwoju instytucyj państwowych, perspektywa postępu kultury, słowem cała przyszłość narodu!

Toteż cała Polska wyczekuje z utęsknieniem na **gabinet talentów** i przy obecnej zmianie rządu spodziewa się otrzymać go nareszcie w miejsce dotychczasowego gabinetu zer. Oby naprawdę tym razem nie doznała zawodu!

Pod względem politycznym sprawa tak się przedstawia, że ma zostać utworzone **ministerstwo koalicyjne** z przedstawicieli wszystkich stronnictw z wyjątkiem narodowej demokracyi. W ten sposób reakcya — ucieleśniona w stronictwie narodowo-demokratycznem w najbardziej barbarzyńskiej formie, w jakiej się da pomyśleć — zostałaby odosobniona i skazana na zupełną bezsilność. Do gabinetu weszliby między innymi także socyaliści (mowa jest o trzech ministrach-socyalistach) i ministerstwo to, obejmujące wszystkie partye od p. Skulskiego począwszy, a na skrajnej lewicy sejmowej skończywszy, miałoby mieć charakter demokratyczny i postępowy.

O programie politycznym i gospodarczym, który ma posłużyć za podstawę współdziałania tej koalicyi tak różnorodnych żywiołów, o głównych warunkach tego niepowszedniego kompromisu — napiszemy osobno. Sprawa to bowiem niezmiernie ważna, zasadnicza i powinna być gruntownie rozważona.

Tu poprzestać chcemy na jednej tylko stronie tego zagadnienia. Idzie nam mianowicie o to, żeby przy tworzeniu nowego rządu pamiętano, iż **najdoskonalsza koalicya stronnictw na nic się nie zda i wywoła tylko powszechne rozczarowanie, jeśli do nowego ministerstwa nie wejdą wyłącznie ludzie talentu, prawdziwej wiedzy fachowej, uzdolnienia politycznego.** Polska partya socyalistyczna daje temu rządowi ministrów z pośród swoich najtęższy głów. Oby i inne stronnictwa poszły za tym przykładem i nie zapychały miejsc ministeryalnych swoimi pionkami partyjnymi, którym teka ma być spłatą długu partyjnego za zasługi partyjne. Oby się znów nie pojawiły zera na fotelach ministeryalnych! Smutne doświadczenia, poczynione z p. Władysławem Grabskim powinny być ostrzeżeniem, że nawet wybitny mener partyjny może być nieszczęściem kraju jako minister.

Takich tek, jak skarbu, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty, wogóle żadnych tek resortowych nie wolno powierzać dyletantom, nie wolno czynić przedmiotem targów partyjnych. Nie tak bardzo znów Polska obfituje w talenty polityczne, administracyjne i finansowe, aby wolno było pozostawiać je odłogiem, jeśli się gdziekolwiek znajdują. Gdzie są, stamtąd je brać. Bo **tylko gabinet talentów wzbudzi powszechne zaufanie.** Z całą pewnością nikt rozsądny w Polsce nie będzie liczył, czy ilość tek danego stronnictwa odpowiada proporcyonalnie ilości jego mandatów sejmowych; wszystko jedno, czy to stronnictwo będzie miało trochę więcej, tamto trochę mniej tek, niż mu z klucza przypada, **byle tylko wszystkie ministerstwa obsadzone zostały rzetelnymi talentami.** Tylko taki gabinet mieć będzie powagę w społeczeństwie i sympatyę ogółu. Tylko taki gabinet potrafi sprostać swym zadaniom.

Czas odnowić prenumeratę na czerwiec!

Im dłużej obecny stan trwa, tem dłużej przeciąga się termin zniżki cen, dlatego najważniejszą rzeczą: **szybkie zawarcie pokoju.**

Konieczność sekwestru ziemiopłodów

W sferach najkompetentniejszych co do wyżywienia ludności: w ministerstwie aprowizacyi zdecydowano się, acz z ciężkiem sercem, na przedłożenie Sejmowi projektu ustawy, wprowadzającej pełny sekwestr ziemiopłodów na rok 1920-21. Minister aprowizacyi p. Śliwiński wyraźnie zaznaczył, że, nie będąc zwolennikiem bezwzględnego sekwestru, musiał się jednak na niego zdecydować pod naciskiem warunków, które bez sekwestru nie zabezpieczyłyby wyżywienia ludności, co — jak p. minister się wyraził — musi się odbić na położeniu politycznem Polski, ileże brak żywności pogorszyłby naszą sytuacyę mimo zwycięstw naszego oręża.

Jeżeli rząd, który z natury rzeczy musi się liczyć z zapatrywaniami zarówno swych zwolenników jak i przeciwników w Sejmie, zdecydował się na sekwestr, to musiał mieć ważne po temu powody, a z tych najważniejszym znowu powodem jest pewność, że zbiór tegoroczny wypadnie tak niekorzystnie, że o wyżywieniu kraju z własnych zapasów nie można nawet marzyć. Pozostaje więc tylko sprowadzenie uzupełniających zapasów z zagranicy, co ze znanych powodów musi być zrobione w najoszczędniejszych rozmiarach. **Dlatego rząd chce mieć wszystkie zapasy krajowe w swych rękach,** aby mógł regulować spożywanie i uzupełniać braki tylko o tyle, o ile konieczność będzie tego wymagała.

Jest faktem, że — jak zaznaczyliśmy, — widoki zbiorów przedstawiają się fatalnie i że w żadnym razie nie wystarczą ani w przybliżeniu na pokrycie konsumcyi. Stan ten rzeczy ilustrują poniżej podane cyfry, które nie mogą ulec zakwestyonowaniu już z tego powodu, że podaje je „Gazeta Warszawska", główny organ narodowej demokracyi, a więc stronnictwa, które wcale nie zachwyca się sekwestrem. Cyfry te są dowodem, że sekwestr jest konieczny, gdyż w przeciwnym razie państwo nie byłoby w stanie zapewnić swym obywatelom możności choćby jak najistotniejszego wyżywienia się przez cały rok.

Wspomniany artykuł stwierdza przedewszystkiem, że **zbiór ozimin będzie dużo niższy od zeszłorocznego.** Dalej **powierzchnia zasiana jest o 10 do 20 procent niższa niż w roku zeszłym,** a zasiane obszary skutkiem fatalnej zimy uległy częściowemu zniszczeniu. To odnosi się w równej mierze do wszystkich dzielnic Polski, a w poszczególnych dzielnicach wynik — naturalnie przypuszczalny — zbiorów przedstawia się następująco:

W b. **Królestwie** spodziewany zbiór żyta i pszenicy 9,675.000 cetnarów, z tego potrącić na zasiewy 3,600.000 cetnarów — pozostaje do rozporządzenia 6,075.000 cetnarów.

W b. **Galicyi** spodziewany zbiór żyta i pszenicy 5,000.000 cetn., z tego na zasiew 1,200.000 — pozostaje 3,800.000 cetn.

W b. dzielnicy **pruskiej** spodziewany zbiór 7,840.000 cetn., z tego na zasiew 1,040.000 cetn., pozostaje 6,800.000.

Nadwyżka rozporządzalna do wyżywienia we wszystkich trzech dzielnicach wynosi zatem okrągło 16,675.000 cetn. pszenicy i żyta.

Zapotrzebowanie na wyżywienie wedle norm urzędowych wynosi dla **ludności rolniczej,** która sama się zaopatruje:

W **Królestwie** dla 1,330.000 ludności po 190 kg zboża — 6,981.000 cetn.;

w **Galicyi** dla (okrągło) 6 milionów po 130 kg (okrągło) 6,800.000 cetn.;

w **Poznańskiem** dla 1,420.000 ludności po 200 kg — 2,620.000 cetn. — razem **konsumcya samej ludności rolniczej** wyniesie 16,401.000 cetnarów czyli **prawie tyle, ile cały spodziewany zbiór wyniesie.**

Pozostaje jeszcze do wyżywienia 10 milionów ludności **nierolniczej,** tj. mieszkańców miast i ośrodków przemysłowych, dla których — licząc po 180 gramów mąki dziennie = 82 kg zboża rocznie — potrzeba 8,200.000 cetnarów. Ponieważ jednak rząd obiecuje wyższe racye, zatem po 263 gramów mąki dziennie = 120 kg zboża rocznie, czyli że zapotrzebowanie wynosiłoby **12 milionów cetnarów.**

I ta ilość **8 względnie 12 milionów cetnarów żyta i pszenicy stanowi nasz deficyt na rok 1920-21,** który trzeba będzie w jakiś sposób pokryć. Albo więc będzie się używało metody austryackiej tj. różnych domieszek do chleba, albo Ukraina nas zasili, albo wreszcie będziemy musieli sprowadzać z Ameryki, o ile stosunki walutowe oraz tamtejsze urodzaje pozwolą.

Cyfry te, choćby w rzeczywistości uległy pewnym wahaniom, nie zmienią jednak stanu rzeczy, który przedstawia **nadchodzący rok jako najcięższy ze wszystkich lat wojny.**

Jedyny ratunek leży w sprawiedliwym rozdziale ziemiopłodów po zajęciu ich w pełnej wydajności. Tylko ten sposób może z jednej strony zabezpieczyć mniejwięcej równy podział, a z drugiej strony przeszkodzić ukrywaniu zapasów i puszczaniu ich na nielegalny handel. Jeżeli będzie sekwestr i — co jest najważniejsze — będzie **ścisłe jego wykonywanie,** to może nie dojdzie u nas do ostateczności.

Czy ceny będą spadać?

Najważniejsze obecnie pytanie dla wszystkich: czy przekroczyliśmy już przesilenie, wywołane następstwami wojny? Czy ceny będą dalej iść w górę, czy rychło i znacznie spadną? Na te pytania miliony ludzi dziś czeka odpowiedzi.

Podczas gdy waluta austryacka (stemplowane korony), waluta czeska i niemiecka idą z każdym dniem w górę, to waluta polska z każdym dniem okazuje silniejszą tendencyę zniżkową, a temsamem wszelkie towary, zarówno krajowe jak i zagraniczne, stają się dla nas droższe. Wskutek tego zdolność kupna towarów przez masy osłabła; jeszcze więcej — siła kupna wszystkich narodów zwyciężonych jest wyczerpana, a nawet w państwach zwycięskich masy nie są w stanie dotrzymać kroku coraz wyższym cenom, które osiągnęły już olbrzymią, niemożliwą — zdaje się — do przekroczenia granicę. Wskutek tego stanu rzeczy wytwórcy towarów, kapitaliści, nie są w stanie sprzedać swych wyrobów — to jest początek kryzysu na targu światowym.

Zbyt wszelkich towarów na całym świecie zaczyna się zmniejszać, gdyż masy nie są w stanie kupować, a paskarzy jest stosunkowo zbyt mało, aby ich kupna mogły zrównoważyć ubytek milionów nabywców. Na targu towarów zbytkownych, biżuteryi, galanteryi, konfekcya, obuwie, bielizna, meble itd. niema nabywców. Zapasy, jak się okazuje, wcale nie są małe; przeciwnie — gruntowna rewizya magazynów kupieckich i składów spedycyjnych okazałaby, że towarów jest moc, jest ich zadużo w stosunku do możności kupna.

Wobec coraz trudniejszego zbytu towarów, kupcy zmniejszają swe zamówienia u fabrykantów. Ci przez pewien czas pracują na zapas, wreszcie zaczynają ograniczać produkcyę. Doniesienia takie przychodzą już z **Niemiec** odnośnie do fabryk obuwia, mebli, szkła itd., dalej z **Anglii** i **Ameryki** odnośnie do wyrobów tkackich. Takie ograniczenia produkcyi pociągają niestety za sobą wzrost bezrobocia; jestto jedno ze zjawisk gospodarki kapitalistycznej, wobec której klasa pracująca dotąd jest bezbronną.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że nagromadzenie zapasów powinno polepszyć widoki co do cen na przyszłość, jednakowoż w obecnym ustroju duże zapasy nie oznaczają jeszcze przejścia ich do konsumentów. Siła kupna szerokich mas jest osłabiona, nie mogą one płacić szalonych cen, jakich fabrykanci i kupcy żądają. Skutek zmniejszonego popytu za towarami ujawnia się — na razie jeszcze słabo — w tem, że sprzedający zdecydowali się co niektórych artykułów przynajmniej na obniżenie cen. I rzecz znamienna: podczas gdy wielcy kupcy (en grossiści) dość łatwo poddają się tendencyi zniżkowej, to drobni kupcy (detaliści) bronią zaciekle wysokich cen nietylko towarów już będących u nich na składzie, ale i towarów przyszłych.

Gdyby w Europie zapanował rzeczywisty pokój, ceny towarów musiałyby znacznie i rychło spaść. Wiadomo jednak, że Europa bez wojny przeżywa jeszcze ciągle stan wojenny, który niemniej jak sama wojna powoduje zmniejszenie produkcyi artykułów masowego użytkowania. Jeszcze ciągle fabrykuje się amunicyę; zapasy skóry, bawełny, wełny przerabia się na mundury i buty dla wojska, zaś dla ludności cywilnej pozostają tylko odpadki. **Pełny** pokój niewątpliwie podzielałby na ceny, umożliwiłby masom pracującym znośniejszą egzystencyę.

Przeciw fałszywej perspektywie na Zachodzie

Pod tytułem: „Brusiłow" „Robotnik" wskazawszy, iż słynny (między innemi i z nieżałowania „mięsa armatniego") generał carski stał się wodzem bolszewickim — stanął na czele Rady wojennej sowieckiego rządu — takie snuje dalej uwagi pod adresem lewicowej opinii europejskiej.

„Zachodnio-europejska prasa socyalistyczna i radykalna mało, albo wcale nie zwraca uwagi na ten fakt znamienny, że **Lenin i Trocki uciekają się do pomocy Brusiłowa,** że powierzają mu najważniejsze zadanie — „obrony" państwa rosyjskiego. Pisma, które na Polsce nie zostawiają suchej nitki, a od socyalistów polskich domagają się, abyśmy Piłsudskiego traktowali, jako kontrrewolucyonistę — nic nie mają przeciwko — Brusiłowowi...

A przecież **Brusiłow to jeden z najważniejszych symptomów rozkładania się bolszewickiego systemu.** Bolszewicy stworzyli armię, która wprawdzie jest „czerwoną" z nazwy, ale pozatem jest skopiowana z burżuazyjno-militarystycznych wzorów. Armia ta pokonała Kołczaka, Denikina i Judenicza, ale w osobie Brusiłowa pozyskała **wewnętrznego Kołczaka czy Denikina.**

Militaryzm sowiecki, który niezmiernie przyczynił się do zwyrodnienia komunizmu, w coraz widoczniejszy sposób tworzy przesłanki i podstawy dla nowej dyktatury — Brusiłowa czy kogoś innego. Czy i to będzie się nazywało „dyktaturą proletaryatu", walką z kapitalizmem, budową socyalistycznego ustroju? Frazeologia sowiecka może i na to się zdobędzie. Nam się wydaje, że podobnie, jak przez wprowadzenie 12-godzinnego dnia roboczego i przymusowej pracy, zniesienie komitetów fabrycznych itp. przygotowuje się uległą klasę robotniczą dla przyszłego kapitalizmu państwowego i prywatnego — podobnie przez powierzenie Brusiłowom misyi zbadania Rosyi przygotowuje się — **dyktaturę wojenną.** I czyni się to w imię — patryotyzmu **państwowego,** podniecając **nacyonalistyczne żądze.**

Ci, którzy podziwiają sowiecką Rosyę — z daleka, z nad brzegów Tamizy czy Sekwany, zgodzą się chyba jednak, że Brusiłow nie jest symbolem „prawa narodów stanowienia o sobie", ani wyrazicielem sowieckich ideałów. Przypuszczamy, eż zgodzą się z nami, iż Brusiłow nie w celu przyspieszenia rewolucyi socyalnej, pokonania kapitalizmu, narzucenia sowieckiego systemu prowadzi ofenzywę na północy. **Chodzi tu poprostu o Rosyę i jej zdobycze na Ukrainie, na Białejrusi i Litwie".**

„Nie mamy za złe zagranicznej prasie socyalistycznej i radykalnej — ciągnie dalej „Robotnik" — że ze stanowiska pokojowego ostro krytykuje politykę polską. I my oddawna już i bez wytchnienia wskazujemy, że przedłużanie wojny do niczego dobrego prowadzić nie może, że jest ono dla nas groźne, chociażbyśmy odnosili same tylko zwycięstwa, że całkowite pokonanie Rosyi jest niepodobieństwem, że... Ale poco wyliczać raz jeszcze wszystkie argumenty, tylokrotnie przez nas powtarzane, a stale potwierdzane przez bieg wypadków.

Przeciwko czemu jednak stanowczo wystąpić należy — to przeciwko przesądowi, jakoby Rosya sowiecka w tej wojnie reprezentowała rewolucyę socyalną, jakoby walczyła **o ideały...** Nawet tego nie można powiedzieć, żeby broniła **prawowitych swoich interesów!** Bo czyż nie idzie tu rami polityki **imperyalistycznej, gdy władzę swoją narzuca Ukrainie, Litwie, Białejrusi,** tak samo jak początkowo pragnęła ją narzucić Polsce? Oczywiście angielska radykalna ignorancya, która na „kresach" znajduje tylko 5 proc. Polaków, a 95 proc. Rosyan, innego jest zdania. Ale czyż warto mówić o takiej, dla jakichś giełdowych celów przyrządzonej etnografii, która obłąkała nawet niektóre socyalistyczne mózgi?

Artykuł swój kończy „Robotnik" uwagą, że przedłużanie wojny jest niebezpieczne dla obu stron. Dla Polski nie jest zgoła pożądane, ażeby w Rosyi wyłoniła się dyktatura wojenna, której Brusiłow jest zwiastunem; pokój jest też konieczny dla bolszewików, aby mogli zatrzymać się na pochyłości, po której się staczają...

—ooo—

Zerwanie rokowań z komisyą międzysojuszniczą

(Koresp. „Naprzodu“).

Frysztat, 27 maja.

Międzynarodowa komisya plebiscytowa odrzuciła wczoraj warunki strejkujących górników karwińskich. Warunki te nie są niczem innem, jak cząsteczką ugody z 3 lutego 1919, podpisanej przez czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza, a narzucone przez Radę pięciu i kontrasygnowane przez jej prezesa p. Clemenceau'a. Ugoda ta postanawia, że **cały powiat polityczny Frysztat, z wyjątkiem 6 gmin, podlega cywilnej administracyi polskiej.**

Jest to jedyny akt międzynarodowy o wartości prawa publicznego, jaki istnieje w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Podyktowany przez Radę Najwyższą, a podpisany przez upełnomocnionego delegata polskiego Dmowskiego i przez delegata czeskiego, który jest równocześnie ministrem spraw zagranicznych, akt ten ma całą i nie do zaczepienia **wartość umowy międzynarodowej.** Czesi przez rok okupacyi wojskowej deptali umowę. Obecnie komisya plebiscytowa z jej francuskiem prezydyum nietylko, że ten gwałt usankcyonowała, ale **go jeszcze rozszerzyła.**

Górnicy karwińscy nie żądają nic więcej, jedynie zastosowania tego aktu międzynarodowego w Karwinie i postanowili go wywalczyć strejkiem. Komisya plebiscytowa to żądanie górników **odrzuciła, bez względu na następstwa,** albowiem **górnicy są zdecydowani na wszystko.** Po stronie górników stoi prawo międzynarodowe, zaś komisya plebiscytowa gwałci to prawo brutalnie.

Do Karwiny dziś przyjechały 2 bataliony Włochów (jak nam donoszą, z ust ich słyszeli wcale dobrą czeszczyznę), którzy rozeszli się po całej Karwinie, nadając jej wojenny obraz. Równocześnie rozpoczęli rewidować każdego przechodnia od Frysztatu, czy przypadkowo nie posiada broni.

Komisya plebiscytowa kpi sobie dalej ze słusznych żądań górników polskich. Podała ona, że zredukuje żandarmeryę w Karwinie, ale tylko w „mieście“ tj. posterunek przy ratuszu z 24 na 12 żandarmów. Jest to zwykły manewr, podsunięty przez Czechów, celem wyprowadzenia Polaków w pole. W „mieście“ zredukowaliby Czesi żandarmeryę, ale pozostałych 12 żandarmów przydzieliliby znów do innych posterunków, których w Karwinie oprócz „miasta“ znajduje się jeszcze 8. Wobec tego na konferencyi górników, która się odbyła ubiegłej nocy we Frysztacie, postanowiono **zerwać wszelkie rokowania z międzynarodową komisyą plebiscytową a sprawę oddać rządowi polskiemu** do załatwienia w drodze dyplomatycznej.

Górnicy grożą, że i personal techniczny powstrzyma pracę, co grozi **zagładą na kilka lat karwińskim kopalniom.** Czesi starają się wobec tego o łamistrejków z Ostrawy. Między górnikami panuje ogromne wzburzenie. Każdej chwili może się rozpętać burza, której nie powstrzyma w szale nawet plebiscytowy żołnierz francusko-włoski.

Dlaczego tak się dzieje?

Wiadomo, że „Towarz. górniczo-hutnicze“, „Uvierni Banka“, „Bodenkredit“ i inne instytucye finansujące kopalnie i huty śląskie i witkowickie, przeszły **na własność kapitalistów francuskich.** Trzy tysiące ludzi wypędzonych na kij żebraczy, setki pokaleczonych, kilkadziesiąt trupów polskich, zgwałcenie prawa międzynarodowego, podeptanie najświętszych praw kroci tysięcy, mają służyć kilku geszefciarzom. I do tej niegodnej służby odkomenderowano żołnierza francuskiego, tego żołnierza co wzbudzał podziw i wdzięczność całego świata, co stał się symbolem rycerskości i męczeństwa w służbie dla wielkiej idei. Na rozkaz hr. de Manneville, zwycięzca z nad Marny, bohater z pod Verdunu, tryumfator w wojnie światowej ma uciskać swoich braci polskich, aby geszefciarzom z Paryża powiększyć zarobki.

Napad Czechów na Karwinę

Karwina. Czesi widząc, że przez swą partyzantkę nic nie zdziałają, okopali się i trzymają linię nad laskiem obok szybu „Głębokiego“. Bandy bojówek czeskich chodzą tam z oficerami, którzy trąbkami dają sygnały. Tego nie widzą nietylko Francuzi ale i Włosi. Natomiast w Karwinie patroluje po 10 żołnierzy włoskich i rewiduje, czy niema kto jakiego zardzewiałego rewolweru.

Czesi rozpuścili pogłoski, że Polacy idą na Karwinę. Wobec tego tamtejsza komisya administracyjna poczyniła przygotowania, by mogła każdej chwili opuścić ten groźny teren i schronić się w miejsce bezpieczne. Wieczorem komisya wraz z całym personalem przeniosła swą siedzibę do Pudłowa obok Bogumina. W Karwinie pozostała jedynie żandarmerya czeska i załoga włoska.

KRONIKA

Kraków, 30 maja.

Publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności

W auli Uniw. Jagiellońskiego, odbyło się wczoraj w południe doroczne publiczne posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności. Na posiedzenie przybył gen. delegat dr. Gałecki, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz świata naukowego. W zastępstwie prezydenta ministrów i ministra wyznań i oświ. publ. przybył szef sekcyi dr. A. Wrzosek.

Po przemówieniu prezesa Akademii prof. Morawskiego, sekretarz generalny prof. Kostanecki, zdał sprawozdanie z czynności Akademii za rok ubiegły, poczem ogłosił nagrody i nazwiska nowych członków.

Nowi członkowie Akademii

Na Wydziale filologicznym członkowie koresp. dr. Wł. Podlacha (Lwów), dr. L. Bernacki (Lwów). Na Wydziale historyczno-filozoficznym członkowie czynni: dr. Z. Celichowski, dyr. biblioteki w Kórniku, Jan Korwin Kochanowski (Warszawa), dr. F. Papee (Kraków), członkowie korespondenci: dr. M. Handelsman (Warszawa), dr. W. L. Jaworski (Kraków), dr. A. Krzyżanowski (Kraków), ks. J. Pruszkowski (Lublin), dr. W. Rubczyński (Kraków), dr. W. Sobieski (Kraków). Na Wydziale matem.—przyrodniczym członkami czynnymi: dr. H. Hoyer (Kraków), dr. St. Niementowski (Lwów), dr. M. Siedlecki (Wilno), członkami korespondentami: T. Banachiewicz (Kraków), dr. K. Białaszewicz (Warszawa), dr. Wł. Szafer (Kraków), dr. W. Teisseyre (Lwów), dr. Z. Wójcicki (Warszawa), dr. K. Zakrzewski (Kraków).

Nagrody naukowo

Nagrodę z funduszu im. ś. p. Erazma i Anny Jerzmanowskich w kwocie 45.194 kor. przyznano p. **Oswaldowi Balzerowi**, prof. Uniw. we Lwowie.

Nagrodę z fund. ś. p. Probusa Barczewskiego za dzieło historyczne w kwocie 2.045 kor., przyznano prof. **Wacławowi Tokarzowi**, za pracę p. t. „Armia Król. Polskiego 1815—1831“. Z tego samego funduszu za dzieło artystyczne nagrodę w kwocie 2.045 kor. przyznano prof. **Józefowi Mehofferowi** za obraz p. t. „Portret panienki“.

Nagrodę im. K. Simona w kwocie 900 kor., przyznano dr. **Witoldowi Wilkoszowi**, docentowi Uniw. Jagiell., za prace z zakresu matematyki.

Na zakończenie posiedzenia prof. L. Petrażycki z Warszawy, odczytał rzecz swoją p. t. „O tak zwanej metodzie krytycznej i krytycyzmie w nowej filozofii i naukach humanistycznych“.

Ogólno-polski zjazd pracowników pocztowych

W drugim dniu zjazdu o godz. 7.50 rano w salonie dworca kolejowego w Krakowie zebrali się uczestnicy zjazdu, gdzie powitano przybyłego na zjazd ministra poczt i telegrafów Tołłoczkę. O godz. 9.30 rano na Wawelu po mszy odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku pocztowców krakowskich w obecności ministra poczt i telegrafów Tołłoczki. Po przemówieniach z muzyką kolejową na czele ruszył pochód ul. Grodzką do głównego gmachu pocztowego przy ul. Wielopole.

Popołudniu uczestnicy zjazdu udali się do Wieliczki celem zwiedzenia salin.

Cena chleba pozakontyngowego. Magistrat krakowski podaje do publicznej wiadomości, że cena chleba pozakontyngentowego, począwszy od 30 b. m., nie może przekraczać 20 K za 1 kg. (Donieśliśmy o tem już wczoraj. *(Przyp. Red.)*.

Krakowska sekcya wywiadowcza Polskiego Czerwonego Krzyża donosi, że z powodu działań wojennych wymiana zakładników, jak również przesyłanie listów do Rosyi, na czas nieograniczony jest przerwane, aż do odwołania.

Wycieczka nauczycielska nad polskie morze. Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska urządza w drugiej połowie lipca wycieczkę okrężną nad polskie morze. Wyjazd z Krakowa 14 lipca. Wycieczkowcy zwiedzą Warszawę, Malborg, Gdańsk, Oliwę, Soboty, Puck, półwysep Helę, Toruń, Inowrocław, Kruszwicę, Gopło, Gniezno, Poznań i Łódź. Wycieczka potrwa około 18 dni. Koszta wyniosą w przybliżeniu 2250 marek. Koszta obejmują: opłaty za hotele, utrzymanie, jazdę kolejami i statkami, wstępy do muzeów i wydatki administracyjne. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 500 marek przyjmuje Sekcya wycieczkowa (na ręce kol. Radwańskiego) Kraków, Rynek gł. 29 do 15 czerwca. Liczba uczestników ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Ogniska od 1 czerwca między godziną 6—7 popołudniu.

Kąpiele ludowe rzeczne i słoneczne na Wiśle w Krakowie urządza magistrat. Na ten cel ministerstwo skarbu przyznało gminie, subwencyę w kwocie 100.000 marek.

Konferencya budowlana. Wczoraj w Izbie handlowej w Krakowie odbyła się konferencya budowlana, na którą przybyli reprezentanci Izby handlowej, delegat min. pracy, posłowie, oraz prezydyum miasta. Referował o uruchomieniu ruchu budowlanego w Krakowie wiceprezydent Izby handlowej Peroś i przedłożył wnioski, przedstawione na plenarnem posiedzeniu Izby handlowej. Wiceprezydent Sare przedstawił katastrofalny stan mieszkaniowy w naszem mieście, gdyż konferencya przeprowadzona z wojskowością nie dała żadnych rezultatów. Poseł tow. dr. Marek postawił wkońcu wniosek, aby urządzić ankietę w Warszawie przy udziale posłów z Małopolski i rządu w sprawie uruchomienia robót budowlanych w Małopolsce. Ankietę uchwalono zwołać w połowie czerwca b. r.

Robotnicy rolni do Danii. Wyjazd robotników rolnych do Danii nastąpi dnia 5 czerwca b. r. w południe z baraków w Oświęcimiu. Wobec tego mają się zgłosić robotnicy, którry zdeklarowali się jechać na roboty do Danii, z legitymacyami osobistemi (niekoniecznie z paszportem) dnia 4 czerwca w barakach w Oświęcimiu.

Z teatru im. J. Słowackiego. Z końcem przyszłego tygodnia, wchodzi na afisz atrakcyjny dramat Arcybaszewa „Zazdrość“, nieznany w Krakowie utwór sceniczny tego znakomitego autora rosyjskiego. Obsadę tworzą: pp. Dobrzańska, Kacicka, Pancewiczowa, oraz pp. Białkowski, Bystrzyński, Guttner, Krasnowiecki, Nowacki, Nowakowski, Szymborski i Wasilewski. Reżyseruje p. M. Jednowski.

Z teatru „Bagatela“. Oczekiwane z takiem zainteresowaniem występy Mieczysława Frenkla rozpoczną się w najbliższą już środę 2 b. m. Na występ pierwszy wybrał znakomity artysta „Pana posła“ Fijałkowskiego, w którym stwarza niezwykle ciekawą postać włościańskiego posła do rosyjskiej Dumy. Kreacyę tę przedziwnie trafną i głęboką powiększył artysta przebogatą galeryę swych typów, które postawiły go w szeregu najwybitniejszych artystów współczesnych. Macieja Kłosa kreował Frenkiel po raz pierwszy w Warszawie; jego interpretacyi scenicznej zawdzięcza „Pan poseł“ odniesiony sukces na scenie teatru „Rozmaitości“ i ogromny rozgłos w całej prasie.

Teatr „Bagatela“ wprowadza na widownię świetną sztukę w obsadzie pierwszorzędnej, uposarzając w przepiękną wystawę, odtwarzającą wiernie i stylowo właściwe jej tło. Wieczory, wyprzedzające gościnę Frenkla, wypełni w „Bagateli“ powtórzenie Jastrzębia z p. Fritschem w roli tytułowej i „Pani prezesowej“. „Zakochani“ raz jeszcze zabawią wszystkich dzisiaj popołudniu.

Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie ogłasza skład swego wydziału na r. 1920. Prezes: prof. Dr Jerzy Mycielski, I wiceprezes: prof. Dr Julian Pagaczewski, II wiceprezes: prof. Dr Adolf Szyszko-Bohusz, I sekretarz: Adam Bochnak, II sekretarz: Jerzy Dobrzycki, skarbnik: Wiesław Zarzycki. Członkowie wydziału: Dr Stanisław Dąbrowski, prof. Dr Włodzimierz Demetrykiewicz, Dr Kazimiera Furmankiewiczówna, Doc. Dr. Jerzy Kieszkowski, Dyr. Dr Stefan Komornicki, Dyr. Dr Feliks Kopera, Franciszek Mączyński, Dr Maryan Morelowski, Dr Andrzej Oleś, Dr Stanisław Świerz, Dr Tadeusz Szydłowski, Inż. Stanisław Till. Komisya kontrolująca: Dyr. Józef Strzyżowski, Dyr. Gabryel Wędrychowski.

Odzyskanie zbiorów artystycznych i naukowych polskich od byłych państw zaborczych. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi staraniem i na cele akcyi Towarzystwa opieki nad zabytkami Dr Maryan Morelowski we środę 2 czerwca w sali przy ul. Anny 6 (zakład zoologiczny) o godz. 7 wieczorem. Prelegent, który zapoznał się dokładnie z tematem raz jako trzyletni kierownik Polskiego Towarzystwa Opieki nad zabytkami w Moskwie, a następnie jako st.

referent Wydziału rewindykacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych, skreśli dotychczasowe zabiegi około odzyskania zbiorów tych i konieczność współdziałania w tej mierze całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś przedstawi wartość niezwykłą tych skarbów narodowych i artystycznych przy pomocy licznych obrazów świetlnych, zebranych wśród wielu trudności na terenie rosyjskim. Sądzimy, że publiczność licznie pospieszy na ten odczyt, zarówno ze względu na tak aktualny temat, jak i na cele Towarzystwa. Wstęp 2 marki. Bilety przy wejściu na salę.

Sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej w niedziele i święta. Prezydum miasta Krakowa, uwzględniając życzenie publiczności, dozwoliło wszystkim kioskom plantacyjnym na sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej w niedzielę d. 30 maja przez cały dzień do godziny 9 wieczorem. Również dozwoloną będzie sprzedaż tych artykułów w niedziele i święta w ustawie oznaczone, począwszy od niedzieli 6 czerwca aż do uregulowania sprawy w drodze ustawodawczej, jedynie tym właścicielom kiosków i kramów, którzy posiadają wyłączne uprawnienie na sprzedaż ciastek, cukierków i wody sodowej, a nadto uzyskają na to osobne zezwolenie magistratu.

Nowe wozy tramwajowe. Na liniach szerokotorowych kursuje od kilku dni 5 nowych wozów tramwajowych t. zw. kuplówek, wybudowanych w fabryce tramwaji krakowskich. Wozy te są nadzwyczaj wygodne i wykonane wprost doskonale. W robocie znajdują się jeszcze dwa wozy.

Padł z wycieńczenia. Wczoraj na dworcu kolejowym w Krakowie zemdlał Mieczysław Sopiński, robotnik kolejowy. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził wycieńczenie z powodu głodu.

Oszustwo. Odnośnie do notatki w numerze z 22 maja adw. dr. Gottlieb nadsyła nam następujące wyjaśnienie: Nieprawdą jest, aby p. Jan Kubiński wyłudził odemnie 60.000 Mkp. P. Kubińskiego znam od długiego czasu jako człowieka prawego i pełnomocnika p. Władysława Tokarskiego i na zasadzie udzielonego mu przez p. Tokarskiego upoważnienia kwotę wymienioną mu wręczyłem. Nieprawdą jest, jakoby p. Kubiński zbiegł, został aresztowanym i kwotę sprzeniewierzył. Jedynie z powodu przykrej mistyfikacyi wpłynęło do tut. policyi doniesienie, które atoli nazajutrz jako bezprzedmiotowe cofniętem zostało. P. Kubiński jest nadal jak dotąd współpracownikiem firmy Władysław Tokarski, a stosunek jego do szefa firmy i do mnie jest jaknajdoskonalszy.

Kradzieże. Aresztowano 17-letnią Helenę Siepierównę za kradzież na szkodę Rudolfa Rudolfa garderoby wartości 5000 K i portfelu z kwotą 660 marek. — Za systematyczne okradanie robotników, zajętych przy regulacyi Wisły na Ludwinowie, aresztowano wczoraj 32-letniego Rzepę. — Od 39-letniego Antoniego Skoczylasa odebrała policya dwa kosztowne futra, które usiłował sprzedać na tandecie. Futra, jak się okazało, pochodzą z kradzieży. — Aresztowano 18-letnią Helenę Kurdziel, służącą, pod zarzutem kradzieży bielizny na szkodę dr. Siedleckiej przy ul. Konarskiego l. 35. Kurdzielówna skradła ze strychu bieliznę i oddała na przechowanie do siostry. Bieliznę wartości 12.000 K odebrano.

Oszustwa aprowizacyjne. Policya na Krowodrzy aresztowała 38-letniego Karola Raźnego, b. sierżanta, który pod pozorem dostarczania artykułów aprowizacyjnych wyłudzał od rozmaitych osób znaczniejsze kwoty. Raźny ścigany był uprzednio przez sądy w Małopolsce za podobne sprawki.

Oszustwo węglowe. Policya krakowska aresztowała 21-letniego St. Gaszyńskiego, pomocnika kancelaryjnego, który p. Józefowi Warskiemu, technikowi dentystycznemu, przedstawiwszy się za funkcyonaryusza kolejowego, obiecał odstąpić 20 cetn. metrycznych węgla, za co pobrał 1200 K zadatku. Gaszyński, nie dotrzymawszy umowy, dostał się „pod Telegraf".

Kradzież konia z wozem. Wczoraj koło rogatki mogilskiej Janowi Jaśkowskiemu, gospodarzowi z Piekar, skradziono konia z wozem wartości 20.000 K. Jaśkowski udał się w poszukiwanie za koniem i znalazł go na placu Groble w chwili, gdy 13-letni St. Czech odjeżdżał z postoju. Konia odebrał właściciel, a młodocianego koniokrada oddał w ręce policyi.

Z POLSKI

Malwersacya w kraj. szkole kupieckiej w Przemyślu. Dochodzi nas wiadomość ze Lwowa, że szkontrum przeprowadzone z ramienia Wydziału krajowego doprowadziło do wykrycia znacznych malwersacyi w krajowej szkole kupieckiej w Przemyślu. Szkoda w przybliżeniu obliczona wynosi na razie ponad 200.000 marek.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Przemyśla piszą nam: Pod koła pociągu, zdążającego do Przemyśla, dostał się opodal Zimnej Wody sierżant Stanisław Peczek, który usiłował wskoczyć na platformę jednego z wagonów. Peczek znalazł śmierć na miejscu. Zwłoki jego przykryto jakimś kocem i zostawiono obok toru, gdzie nieszczęście się wydarzyło. Leżały one tam przez kilka dni. Pogrzeb Peczka odbył się onegdaj w Przemyślu.

Awantura w teatrze miejskim we Lwowie. Podczas wczorajszego przedstawienia dramatu Żeromskiego: „Ponad śnieg" stał się teatr widownią awantury, wywołanej przez niepoczytalne jednostki. W trakcie III. aktu, kiedy na scenie bohater sztuki wobec oficera bolszewickiego począł piętnować terorystyczne metody rządów bolszewickich i przeciwstawiać prawdziwie wolnościowe ideały polskie, w tylnych rzędach i na galeryi rozległy się gwizdy i tupania, mające być remonstracyą przeciw krytyce bolszewizmu. Prowokacyjne to zachowanie się wywołało odruch ze strony publiczności, która długotrwałymi oklaskami manifestowała swą zgodę z poglądami poety. Przez 10 minut trwał hałas przy podniesionej kurtynie, poczem po uspokojeniu się sali artyści podjęli dalszy ciąg gry, którą doprowadzili do końca. W jednym z pierwszych rzędów foteli ubliżające odezwanie się o Żeromskim jakiegoś indywiduum spotkało się również z ostrym sprzeciwem ze strony siedzących w pobliżu.

Nieporządki pocztowe. Z Zabłocia p. Bogumin (Śląsk Cieszyński) pisze nam jeden z naszych prenumeratorów: Jakich gorliwych kolporterów mają różne gazety w urzędach pocztowych (naturalnie z wyjątkiem „Naprzodu"), niech posłuży następujący fakt: Zamiast czwartkowego „Naprzodu" Nr. 119 z datą 20 maja, otrzymałem w opasce „Naprzodu" z moim adresem gazetę „Nowy Dziennik" z datą czwartek 20 maja. Ponieważ mnie sprawy Palestyny niewiele interesują, proszę owego kolportera zawiadomić, żeby takich zmian gazet więcej nie uskuteczniał. Ze swej strony spodziewamy się tego samego.

Komitet Daru dla Józefa Piłsudskiego. W sobotę 5 czerwca o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie II walnego Zjazdu w lokalu klubu artystów „Polonia" (Warszawa, Aleje Jerozolimskie Nr 53, I piętro, obok hotelu „Polonia"). W niedzielę 6 czerwca o godz. 10 rano w ratuszu (sala Dekerta) plenarne posiedzenie. Zarząd głównego komitetu przypomina członkom głównego komitetu i Komitetu na miasto stołeczne Warszawę, że ich obecność jest bardzo pożądana. Komitety prowincyonalne i dzielnicowe są proszone o wysłanie delegatów.

„Szczutek" w ostatnim numerze przynosi „stylową" agitacyę za pożyczką państwową, rzucając wesołe „przekleństwo" na wszystkich nie subskrybujących. Sprawa Śląska znajduje tu echo w mocnem wezwaniu do śląskiej braci „Rozwińcie żagle". Głęboko satyryczny jest „de liryczny" szkic Grusa „Śpiączka" a liczne cięte dowcipy i wesołe anegdoty, aktualne uzupełniają numer.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zebranie komisyi kulturalno-oświatowej Rady Robotniczej PPS odbędzie się w poniedziałek 31 maja o godz. 7, Dunajewskiego 5, II p., w sekretaryacie Rady Robotniczej. Prosi się członków o punktualne przybycie.

Baczność robotnicy dzienni i przewozowi! W niedzielę 30 maja o godzinie 10 rano odbędzie się zgromadzenie. Przybądźcie wszyscy. Sprawy ważne.

NADESŁANE

Anglia ma wywrzeć presyę na Rosyę sowiecką?

Specyalny korespondent „Voss. Ztg", Berman donosi pod datą 22 bm.: Według otrzymanych przezemnie informacyi, misya gen. Gough'a, który przybył do Moskwy, ma charakter nietylko informacyjny; ma pełnomocnictwa szerokie do rozpoczęcia rokowań z rządem sowieckim w sprawach politycznych pierwszorzędnej wagi.

Gen. Gough uchodzi za doskonałego znawcę stosunków kresowych i ma doprowadzić do pokoju między państwami kresowemi a Moskwą. Stosowne propozycye są już w Londynie.

Gen. Gough ma wywrzeć też presyę na rzecz zawarcia pokoju pomiędzy Rosyą a Polską.

Lord Curzon polecił gen. Gough'owi oświadczyć w Moskwie, że dopiero po zawarciu pokoju z Polską Rosya może liczyć na wznowienie stosunków handlowych Entente'y z Rosyą.

W razie, gdyby pokój ten nie doszedł do skutku, W. Brytania będzie musiała zastanowić się nad kwestyą, czy nie należy udzielić Polsce bezpośredniej pomocy.

W Rewlu oświadczył gen. Gough, że sprawa pacyfikacyi Wschodniej Europy jest kwestyą najbliższych tygodni.

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 30 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu po odesłaniu do komisyi projektu ustawy **o poborze roczników 1895 i 1902** rozpoczęto dyskusyę nad projektem **o zmianie przepisów opodatkowania spadków i darowizn.**

Sprawozdawca poseł **Löwenstein** podniósł, że komisya skarbowa poczyniła w projekcie rządowym następujące zmiany: Najwyższa stopa procentowa stosowana jest do spadków ponad 20 milionów (60 proc.). Taryfa jest ułożona według zasady progresywności. Komisya podzieliła spadkobierców na 5 grup pokrewieństwa. Mówca wyraża nadzieję, że rząd zechce ustawę tę stosować względnie, gdyż obywatel nie jest przedmiotem eksploatacyi, lecz narodową siłą podatkową.

Poseł **Kowalczyk** imieniem mniejszości komisyi proponuje przywrócenie tekstu rządowego, wedle którego ustawa ma działać **wstecz** od 1-go stycznia 1916.

Poseł tow. Moraczewski

oświadcza się za wnioskiem mniejszości. W wydatkach sejm miał skłonność do hojności. Powinien więc teraz uchwalić ustawę w brzmieniu rządowem, gdyż w ten sposób przysporzy skarbowi państwa wiele milionów dochodu. Prócz tego uchwała dzisiejsza będzie miarodajną dla całego szeregu ustaw podatkowych, które są obecnie w komisyi.

Wiceminister **Rybarski** prosił o przyjęcie wniosku mniejszości i zbija wywody większości komisyi, twierdząc, że działanie ustawy wstecz w tej formie zachodzi w bardzo wielu wypadkach, np. przy podatkach od zysków wojennych.

W głosowaniu **przyjęto wniosek mniejszości komisyi** 67 głosami przeciw 51.

Ustawę uchwalono odrazu w II i III czytaniu.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi **o ustroju władz szkolnych.**

Poseł tow. Smulikowski

oświadczył, że minister roztoczył przed nami **tragiczny obraz szkolnictwa.** Fakt, że do szkół powszechnych zapisanych jest jakieś 47 proc. uczniów, powinien wywołać **zgrozę,** bo przez to liczba analfabetów u nas stale się jeszcze powiększa. Dziwna jest wobec tego dotychczasowa obojętność sejmu. Mówca oświadcza się **przeciwko szkole wyznaniowej,** uważając z punktu widzenia państwowego stanowisko posła ks. Lutosławskiego, który był za szkołą wyznaniową za wręcz **antypaństwowe.** Jest za przyjęciem w tym względzie programu ministerstwa i wyraża przekonanie, że **szkoła musi być obowiązkową,** że jednak w obecnych warunkach przymus szkolny jest niemożliwy z przyczyn elementarnych, bo **młodzież źle się odżywia, nie ma odzieży, przyborów szkolnych i t. p.**

Program ministerstwa jest budową teoretyczną z małymi widokami na przyszłość. Metoda wychowania musi ulec zmianie. Powinno się wprowadzić **gminy szkolne i kooperatywy uczniowskie.** Daje się odczuwać brak podręczników szkolnych, a istniejące są przeważnie nieodpowiednie. Zdobycie zaś środków na budowę szkół napotyka na olbrzymie trudności. Z tego powodu nie można wykończyć rzeczonej budowy gmin...

we Lwowie. Na budowę gimnazyum 8-go **odmówiono pieniędzy**, co wywołało proces, który kosztuje już pół miliona. Mówca protestuje przeciw metodzie, stosowanej przez księdza Lutosławskiego, **wglądania w prywatne życie nauczycielstwa**. Trzeba odeprzeć system tworzenia kursów dla niewykwalifikowanych, gdyż wtenczas w szkolnictwie panują stosunki anormalne i wszystko się dzieje w myśl pewnych tendencyj politycznych. **Nienależący n. p. do narodowej demokracyi nie może tam być inspektorem szkolnym.** We wschodniej Galicyi panują złe stosunki. Powstały organizacye narodowe, będące **rządem w rządzie i uprawiające porachunki osobiste.** Podczas inwazyi ukraińskiej wielu nauczycieli było zmuszonych podpisać odpowiednią deklaracyę. Sąd nad winnymi powierzono organizacyom narodowym, które sąd ten spełniają **stronniczo i lekkomyślnie** i nie uwzględniają nieraz postanowień władz szkolnych.

Koniecznym jest odpowiedni nadzór szkolny, ale projekt ministerstwa ten wielki ciężar nadzoru zwala na barki inspektorów szkolnych, przyczem wybór inspektorów jest nieumiejętny. Większość inspektorów nie jest przygotowana do pełnienia tych obowiązków. Do dziś dnia istnieje jeszcze dawny system nominacyi inspektorów szkolnych, oparty **na protekcyi różnych dygnitarzy.** Dotychczas stronnictwo mówcy nie atakowało galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, uważając, że jest ona już skazaną na wymarcie. Okazuje się jednak, że **Rada szkolna pozwala sobie zmieniać postanowienia Sejmu.**

Projekt ministeryalny usuwa wszelkie czynniki obywatelskie i składa ciężary zamiast na państwo, na **gminy**. W imieniu swojego stronnictwa mówca oświadcza, że **projektu tego nie może uznać za wystarczający;** zgłasza rezolucyę, wzywającą rząd, aby w pierwszem półroczu 1921 przedłożył ustawę o pełnym ustroju władz szkolnych.

Przemawiali jeszcze posłowie **Pietrzycki** (NZR), **Woźnicki** (PSL), **Thomas** (Zjednocz. mieszcz.), poczem obrady **przerwano.**

Przyjęto w II i III czytaniu ustawę

o emeryturach wojskowych

dla oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych, którzy przed wstąpieniem do wojska polskiego byli w służbie w jednem z państw zaborczych, a obecnie mają być przeniesieni w stan spoczynku.

Następne posiedzenie we **wtorek.**

TELEGRAMY

z dnia 30 maja

Odparcie wszystkich ataków bolszewickich

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z 29 bm.:

Na froncie **na południu od Dźwiny** przygotowania oddziałów bolszewickich w obszarze bagien dźwinieńskich zostały **unicestwione** zdecydowanymi kontratakami naszych wojsk. Między jeziorem Narocz a Górną Berezyną oddziały nasze **przełamały silny opór nieprzyjaciela**, posuwając się wszędzie naprzód. Między Borysowem a Bobrujskiem na tyłach naszego frontu oczyszcza się okolicę od rozprószonych oddziałów czerwonej armii. Na niektórych punktach frontu wojska nasze nawiązały czucie z oddziałami bolszewickimi konnej armii Gudżannego. W okolicy Zielinki około Ostryjki i Mirówki doszło **do zaciętych walk** z oddziałami nieprzyjacielskiej piechoty. Konnica nasza w brawurowych kontratakach rozprószyła bolszewickie kolumny.

Pierwszy zastępca szefa sztabu jeneralnego Kuliński, generał-podporucznik.

Odroczone przesilenie gabinetowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W kuloarach sejmowych opowiadają, że przesilenie gabinetowe zostało **chwilowo odroczone.** Na poparcie tego faktu podają, że Witos wyjechał z Warszawy, a bez niego klub P. S. L. nie poweźmie żadnych stanowczych decyzyi. Podobno wiceminister spraw zagranicznych p. **Dąbski miał swą tekę postawić klubowi P. S. L. do dyspozycyi.**

Sprzedaż PATa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik" donosi, że wczoraj (w sobotę) zawartą została umowa o sprzedaż Polskiej Agencyi Telegraficznej prywatnemu konsorcyum, na czele którego stoi były minister handlu p. Zagleniczny. Konsorcyum to stoi w związku ze znanem przedsiębiorstwem ogłoszeń „Reklama polska". „Robotnik" ostro atakuje pp. Skulskiego i podsekretarza stanu Wróblewskiego, zapowiadając w tej sprawie akcyę w Sejmie.

Polska pożyczka Odrodzenia

Warszawa. (PAT). Ministerstwo skarbu komunikuje: Wszystkie władze i instytucye, którym powierzono sprzedaż pożyczki Odrodzenia, z wyjątkiem urzędów pocztowych, są **obowiązane do przyjmowania asygnat pożyczki z roku 1918, lub ich wymiany na nową lub wpłaty** bez względu na to, kiedy subskrybowana jest asygnata i bez odsyłania ich do urzędów pożyczek państwowych. W szczególności ten obowiązek ciąży na kasach skarbowych. Termin przyjmowania asygnat z roku 1918 jest **nieograniczony**. Wszystkie miejsca subskrypcyi będą w najbliższym czasie zaopatrzone w dostateczną ilość świadectw tymczasowych i podpisywanie pożyczki będzie w wysokim stopniu uproszczone. Ministerstwo skarbu uprasza wszystkich, którzy doznali jakichkolwiek utrudnień w realizacyi pożyczki, by o tych faktach donosili wprost ministerstwu skarbu.

Rokowania między Finlandyą a Rosyą

Berlin. (PAT). „Lokalanzeiger" donosi z Helsingforsu, że rząd fiński zaproponował rządowi rosyjskiemu **rozpoczęcie rokowań pokojowych** w dniu 10 czerwca w Dorpacie.

Nie było rokowań litewsko-rosyjskich

Nauen. (PAT. Radio). Litewskie poselstwo w Berlinie zaprzecza podanej przez niemiecką prasę wiadomości o układzie litewsko-rosyjskim w Kownie. Wedle twierdzenia tego poselstwa, nie prowadzono tam **żadnych rokowań.**

Odroczenie konferencyi w Spaa

Paryż. (PAT). Nitti zaproponował Radzie najwyższej odroczenie konferencyi w Spaa **do lipca.**

Niemcy wydają okręty

Nauen. (PAT. Radio). Wybudowany przez linię Hamburg-Amerika parowiec towarowy „Vogtland" o pojemności 16.000 ton, wydany został na mocy traktatu pokojowego Anglii.

Niemcy nie chcą płacić odszkodowania

Nauen. (PAT. Radio). Niemiecki minister finansów dr Wirth oświadczył dziennikarzom, że wymieniona w prasie zagranicznej suma odszkodowań, które mają zapłacić Niemcy, jest **fantastyczna.** Takie świadczenia sprzeciwiają się wszelkiemu rozumowi gospodarczemu i polityce finansowoj i przeto są absolutnie niemożliwe do przyjęcia.

Zniżka cen w Anglii i w Ameryce

Lyon. (PAT. Radio). Dzienniki ogłaszają wywiady w sprawie obecnej zniżki cen w Stanach Zjednoczonych i Anglii i o wpływie tej zniżki na Francyę. „Journal" ogłasza oświadczenie Speyera, prezesa syndykatu giełdy i handlu. Powodem zniżki, powiedział Speyer, jest **gwałtowny spadek wartości dolara i funta szterlingów.** Zniżka cen bawełny, kawy oraz innych środków spożywczych jest tylko następstwem, zaś spadek wartości dolara i funta, który w przeciągu trzech ostatnich tygodni wynosi 33%, jest po części wynikiem spekulacyi giełdowej. Spekulacya ta ma swoje źródło nie we Francyi, gdzie z powodu ograniczonej produkcyi jest niemożliwa, lecz za granicą. Speyer nie sądzi, aby całe to gwałtowne wahnięcie dewiz angielskich i amerykańskich pociągnęło za sobą zmniejszenie drożyzny. Oczywiście, dodaje on, jest to jeden z etapów do osiągnięcia cen normalnych, lecz nigdy gwałtowna zniżka, podobnie jak gwałtowna zwyżka, nie utrzymują się długo. Jest zatem prawdopodobne, że wkrótce ustali się pewien kurs, który może stanowić podstawę dla przysłości. Pewnem jest jednak, że **zdążamy do polepszenia się finansowej sytuacyi.**

Paryż. (PAT). Zniżka dewiz zagranicznych wpłynęła na targi francuskie. Przy transakcyach na towary lniane skonstatowano **zniżkę cen.** Dzienniki francuskie są zdania, że zniżka cen, która zaznaczyła się już w Anglii i Stanach Zjednoczonych oraz Japonii, odbije się również we Francyi. Przewidziany jest nawet **kryzys handlowy i ogólny spadek cen artykułów żywności.**

Powstanie bolszewickie w Małej Azyi

Lyon. (PAT. Radio). „Echo de Paris" komentuje w następujący sposób dyplomatyczną ofenzywę w Turcyi: Azya przygotowuje ogólne powstanie przeciwko Europejczykom. Między rządem sowieckim a Mustafą Kemalem odbywa się regularne porozumienie. Istnieją pewne dowody na to, że rząd konstantynopolski jest w stosunkach z rewolucyonistami w Azyi mniejszej i Adryanopolu.

Lyon. (PAT. Radio). „Temps" donosi, że do Moskwy wyjechała delegacya armeńska, aby z rządem **bolszewickim** rozpocząć rokowania w sprawie uznania niezależności Armenii na zasadach sowieckich.

Bolszewicy w Persyi

Lyon. (PAT. Radio). „Matin" donosi z Teheranu, że propaganda sowietów wzmaga się w Persyi coraz bardziej. Zbolszewiczeni Turcy wywierają wielki nacisk na Aserbejdżan. Propaganda bolszewicka daje się wyczuć także między Turkomanami.

Harsaa. (PAT). Rząd perski zwrócił się do lorda Curzona z prośbą o złożenia protestu u rosyjskiego rządu sowietów przeciw akcyi bolszewików i bombardowaniu Enzeli.

Delegat sowiecki w Londynie

Lyon. (PAT. Radio). Delegat rządu sowieckiego Krassin przybył do Londynu i został przyjęty przez Lloyda Georga.

Strejk generalny we Włoszech

Rzym. (PAT). W miejscowości Canossa koło Barletty usiłowało 4000 górników podpalić urząd gminny. Przeciw tłumowi wystąpili karabinierzy, przyczem **3 osoby zostały zabite** a 15 odniosło rany. **Strejk generalny** grozi rozszerzeniem się na okręg wenecki. Kolejarze w prowincyi Udine zamierzają również przyłączyć się do strejku.

Pomoc Danii

Paryż. (PAT). W Kopenhadze utworzyło się towarzystwo, mające na celu organizowanie i wysyłanie do krajów wojną dotkniętych środków żywnościowych i odzieży.

Katastrofa gradowa w Niemczech

Nauen. (PAT. Radio). W środkowych Niemczech szalała wielka burza z gradem, wyrządzając **wielkie szkody.** Zboża są po największej części zupełnie zniszczone.

Sprawy plebiscytowe

Napad Niemców na Polaków i Francuzów

Bytom. (PAT). Wczoraj o godz. 9 wieczorem Niemcy zorganizowali demonstracyę uliczną przeciw Polakom przed hotelem Lomnitz, w którym mieści się polski komisaryat plebiscytowy na Górnym Śląsku. Wszystkie szyby powybijano, drzwi wyważono. Rozbito również okna w redakcyi przychylnego Polakom pisma „Grenz Ztg.". W tym samym czasie Niemcy w całem mieście zaczęli napadać na Francuzów. Na placu Moltkego odbywały się zapasy strzelców francuskich, w których brało także udział wiele dziewcząt. Dziewczęta zaczęli Niemcy bić i ucinać im włosy. Żołnierze francuscy rzucili się na Niemców i rozpędzili. Napadnięci przed ratuszem Francuzi zrobili **użytek z broni palnej.** W międzyczasie tłum Niemców udał się do hotelu Lomnitz i zdemolował całe urządzenie. Również zdemolowano lokal redakcyi „Grenz Ztg.". O godzinie 13 w nocy został podpalony hotel i Niemcy nie dopuścili straży ogniowej. Do godziny 12 i pół ogień dosięgnął pierwszego piętra. O godz. 1 zjawiły się wojska francuskie i opróżniły ulicę, przyczem straż ogniowa mogła przystąpić do akcyi ratunkowej. Wszystkie papiery i dokumenty polskiego komisaryatu plebiscytowego spalono. Nie pozostało nic, coby można było spalić lub zdemolować. Rozruchy uliczne trwały **przez całą noc.** Przypuszczać należy, że są **ranni i zabici.**

Niemcy mobilizują do plebiscytu

Cieszyn. (PAT). „Allensteiner Zeitung" dowiaduje się, że na Warmię i na Mazury przybędzie na głosowanie 150.000 uprawnionych do głosowania z Rzeszy niemieckiej.

Składki

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Związek Metalowców Sporysz Mk 700.

Jeszcze nawała rosyjskich kadetów

Endecki organ woła: łapaj Lednickiego!

Endecki organ „Kuryer Poznański" donosi z Warszawy:

„W Warszawie bawią obecnie Teodor **Rodiczew**, były poseł do Dumy, dawny wiceminister spraw zagranicznych bar. **Nolde**, niedługo mają zjechać: dawny prezydent m. Moskwy **Czełnokow** i poseł dumski **Aleksandrow**. Spodziewają się również przyjazdu Sawinkowa, dawnego ministra wojny w gabinecie Kiereńskiego, kierownika partyi socyal-rewolucyonistów. Nie jest też wykluczone, iż zagości do stolicy Polski leader kadetów, Paweł **Milukow**.

Te przyjazdy działaczy rosyjskich do Warszawy nie są pozbawione interesu politycznego.

Sawinkow i Czajkowskij za swego pobytu w Warszawie (w lutym) traktowali z różnemi sferami politycznemi, szelako pertraktacye nie doprowadziły do żadnego realnego celu. Rodiczew w rozmowach z dziennikarzami wyraził się, iż jego celem jest pracować dla przyjaźni (?) polsko-rosyjskiej. W rozmowach intymnych wręcz dał wyraz, iż radby nawiązać stosunki bliższe z temi kołami, które nadają ton oficyalnej polityce polskiej. Zrozumiałe, kogo miał on na myśli.

W tygodniku dawnej emigracyi rosyjskiej, aktywistycznym „Tygodniku Polskim", wydawanym przez osoby, stojące blisko p. Aleksandra Lednickiego, pojawił się artykuł Lednickiego, stawiający kwestyę ukraińską pod znakiem pytania. — Właśnie ze względu na porozumienie polsko-rosyjskie.

A właśnie Rodiczew, Czełnokow, Aleksandrow, Nolde, należeli do kadetów, i uchodzili za przyjaciół Aleksandra Robertowicza-Lednickiego, który tkwił w partyi, choć ona oficyalnie uznała jedynie autonomię Polski.

W „Kuryerze Warszawskim" pojawiła się krótka notatka informacyjna o mających być w Warszawie nawiązanemi rokowaniach polsko-rosyjskich, które mogą posiadać dla przyszłości Rosyi wielkie znaczenie i które w konsekwencyi mogą zmienić układ stosunków politycznych na Wschodzie Europy. W kołach politycznych o tej możliwości od dawna się mówi, choć nigdy się nie pisało. Gdy już padło pierwsze słowo, można zwrócić uwagę ogółu na te okoliczności i na niezwykłe odwiedziny"...

Oto próbka endeckiej taktyki. Nagły najazd kadetów rosyjskich na Warszawę przypisały tu został ich chęci skombinowania się z Lednickim (złośliwie wręcz zrosyjska nazwanym Robertowiczem czyli synem Roberta). Ten oto, jak dano do zrozumienia, pół-Polak, a pół-Rosyanin, który tkwił w partyi kadetów, godzącej się tylko na autonomię Polski, gotówby był zapośredniczyć porozumienie polsko-rosyjskie, nie wierząc w Ukrainę.

Czy nie jest szczytem cynizmu robienie przytyku Lednickiemu z tych powodów... przez **organ endecki?**

Któż to, jak nie endecya, uważał za koronę marzeń — autonomię pod skrzydłami Moskwy? Któż to, jak nie ona, plackiem padał przed odezwą Mikołaja Mikołajewicza?

Lednicki trzymał się był poły kadetów — to prawda. Ale endecy w Dumie nadskakiwali październikowcom, gdyż kadeci byli dla nich... zbyt postępowi, a przytem za czasów carskich mieli renomę stronnictwa nieco skompromitowanego, za mało rządowego.

Któż to, jak nie endecy, starali się sparaliżować ukraiński kurs polityki polskiej, któż to, jak nie endecy parli do braterstwa broni z Kołczakiem?

W końcu jedno: wpływ Lednickiego na politykę polską jest, tak niemal równy zeru, że dla wizytowania go nie opłaciłyby się koszta podróży. Pan Lednicki może być nawet zdolną jednostką, lecz brak mu partnerów, przynajmniej w sprawie rosyjskiej — o ile nie wyparowały mu z głowy sympatye kadeckie.

Nie pomylimy się, że napływ rosyjskich polityków do Warszawy ma raczej inne źródło. Oto liczyli oni zapewne, że **p. Dmowski zdobędzie w rządzie polskim wpływowe stanowisko, że potrafi, czego nie zdołał Grabski, przekreślić, czy zahamować politykę polsko-ukraińską.**

Gen. Brusiłow miałby w imieniu „narazie" Trockiego wstrzymywać armię polską, a Milukow miałby się, czerpiąc z innej beczki, starać o to, ażeby Polska opuściła Petlurę i przysłała na przyjaźń z Rosyą Sazonowską, która — oparta o sojusz z Polską — mogłaby próbować dogodniej, niż z Paryża, organizować ruch antybolszewicki w Rosyi.

Ostatnią deską zbawienia dla Milukowa et Comp. jest w Polsce nie Lednicki, lecz endecya. Tylko, że ta deska dziś jest załamaną.

W tak niepewnej sytuacyi, jak dzisiejsza, endecya woli się przyczaić.

I stąd zapewne płynie wytykanie moskalofilstwa Lednickiemu przez — „Kur. Poznański".

Międzynarodowy kongres byłych żołnierzy

(G) 30 kwietnia i 1 i 2 maja b. r. odbył się w Genewie niezwykły kongres międzynarodowy. Był to kongres byłych żołnierzy, na którym spotkali się przedstawiciele wszystkich armii walczących ze sobą przed paru laty na froncie zachodnim. Zasiadali tam dawni żołnierze niemieccy i austryaccy obok francuskich, angielskich i włoskich, wolni od dawnych nienawiści a połączeni nową nienawiścią, nienawiścią do wojny.

Celem kongresu było stworzenie organizacyi międzynarodowej z jedynem hasłem: **niedopuszczenia do ponawiania się wojen.** Stanowisko „Międzynarodówki byłych żołnierzy" — tak się bowiem nazwała stworzona na kongresie genewskim organizacya — jest więc zbliżone do przedwojennego burżuazyjnego pacyfizmu. Gdy jednak tamci protestowali przeciw faktowi wojny, abstrahując od jej przyczyn, kongres byłych żołnierzy uznał, **że wojny mogą być uchylone tylko przez zniesienie ich przyczyny** tj. burżuazyjnego ustroju społecznego.

Uznano jednomyślnie, że **kapitalizm a militaryzm to jedno i to samo.** Kongres wypowiedział także swoją nieufność względem Ligi Narodów w jej obecnej formie. Wniosek, wkładający na członków Międzynarodówki byłych żołnierzy obowiązek niepoddawania się nigdy więcej przymusowi wojskowemu, został odrzucony. Uznano to za prywatną sprawę każdego poszczególnego członka. Międzynarodówka byłych żołnierzy ma być organizacyą bezpartyjną. Siedzibą jej komitetu wykonawczego będzie do przyszłego kongresu Medyolan.

Przegląd społeczny

Strejk w krakowskiej fabryce tytoniu trwa dalej. Wczoraj odbyło się tłumne zgromadzenie strejkujących, na którem uchwalono następującą rezolucyę: 1) Zgromadzeni robotnicy i robotnice fabryki tytoniu uchwalają wytrwać w strejku aż do osiągnięcia swoich żądań postawionych w memoryale, 2) z powodu braku zaufania do robotników ze strony zarządu fabryki nie wpuszczano w piątek wszystkich razem do fabryki po wypłatę tak, że robotnicy musieli stać na ulewnym deszczu, a gdy się delegacya udała do p. dyrektora, ten oświadczył, że dlatego nie wpuści, żeby nie było kradzieży, chociaż wszystkie oddziały były pozamykane. Zapytujemy p. dyrektora, gdzie się podziały pudełka z najprzedniejszym tytoniem macedońskim, które miały być zapakowane we środę rano, a znikły 24 b. m. po południu w czasie, gdy robotnicy nie robili.

Jedno z pism krakowskich, pisząc o strejku, robi uwagę, że „płace urzędników fabryki nie są wyższe od płac robotnich". Możliwe, ale czy robotnice temu winne, że urzędnicy nie chcą czy nie potrafią wywalczyć sobie lepszych warunków? Co się tyczy płac robotnic, wynoszą one od 93 do 280 marek tygodniowo dla w przeważnej części obarczonych licznemi rodzinami. Czy to są może wysokie płace na dzisiejsze stosunki?

W sprawie cennika robotników budowlanych w Krakowie. Na odbytem posiedzeniu w Izbie budowniczych dnia 28 maja b. r. w obecności zastępców Izby budowniczych, Stow. cechowych majstrów murarskich i ciesielskich z jednej a Związku robotników budowlanych z drugiej strony przyszło do porozumienia co do podwyższenie płacy dziennej, dla murarzy, cieśli i pomocy budowlanej **o 50% dotychczasowej płacy** już od dnia 1 czerwca b. r. Podwyższenie to jest prowizorycznem do czasu podpisania **ostatecznej umowy**, które w najbliższym czasie ma nastąpić.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

63

Nagle zostałem posunięty ruchem konia, na którym leżę. Widzę, że zwrócił w bok swą wielką głowę i żałośnie skubie trawę. Niegdyś widziałem przy pułku tego konia o białych włosach w grzywie, jak stawał dęba i rżał jak prawdziwe rumaki, a teraz gdzieś tam ranione, oniemiał jak prawdziwie nieszczęśliwi. — I jeszcze raz wywołuję widok małego jelenia, zarżniętego na kobiercu świeżej purpury i dławi mi gardło wzruszenie, którego nie doznałem za ówczesnych dni. Zwierzę jest uosobieniem niewinności. Ten koń jest jak olbrzymie dziecko i gdyby chciano ujawnić najistotniejszą niewinność życia, nie trzeba sobie wyobrażać małego dziecka, lecz konia. Moja szyja zgina się, drżę, a twarz moja wyczuwa ziemię.

* * *

Drganie zwierzęcia zmieniło moją pozycyę i przewróciło mnie na bok, jeszcze bliżej człowieka, który mówił. Blednie on, kładzie się na plecach, okazuje swą twarz jak zwierciadło o blasku księżyca i ohydnie uwidacznia, że jest ranny w szyję. Czuję, że umiera. Słowa jego są już tylko szmerem skrzydeł.. Mówi niepojęte rzeczy o jakimś hiszpańskim malarzu, o nieruchomych portretach w pałacach: Escurial, Espaniola, Europa... Nagle odtrąca gwałtownie postacie, które istniały w jego przeszłości.

— Precz marzyciele! — mówi silniej niż orkaniczne niebo, na którem płomienie są ponure jak krew, silniej niż zapadające się błyski i przeraźliwa wichura, silniej jak cała ta pogrążająca nas noc, która mimoto nie przestaje nam urągać.

Ogarnia go wściekłość, która w ciemności odsłania jego duszę tak jak jego szyję.

— Prawda jest rewolucyjna — syczy jego ponury głos. Precz ludzie prawdy, dorzucający nieład do ciemnoty, siejący słowa, siejący wiatr; wynalazcy precz! Przywodzą oni panowanie ludzi!... Ale tłum ich nienawidzi i drwi z nich!

Śmieje się, jakby słyszał śmiejący się tłum.

A dookoła nas w ośrodku czarnej równiny inny wybuch konwulsyjnego śmiechu wyrasta ponad miarę.

— Cóż ten tam jeszcze opowiada.

— Zostawże go w spokoju.Widzisz przecie, że wie czego chce, jeśli gada.

— O, ho, ho!

Jestem tak blisko niego, że ja sam przejmuję resztę jego głosu, woła do mnie cichutko:

— Wierzę w otchłań ludu.

Słowo to przeszyło mi serce, a przerażenie jak podczas błyskawicy rozszerzyło mi oczy, gdyż nagle zdało mi się, że rozumiał to, co mówił! Pewien obraz urasta przed mojemi oczami: książe, którego niegdyś widziałem tam, w zmorze życia, a który lubił krew na polowaniu... Niedaleko szrapnel przeszywa ciemność, uderzając i unosząc ziemię w chmury i mogłoby się zdawać, że również i ten wybuch myśli i krzyczy.

* * *

Wszędzie wokoło nas rozłożyła się gęsta noc. Ręce moje kąpią się w czarnej krwi; równie czarny deszcz sączy się krwią po mym karku, po moich policzkach.

Jeszcze raz jeden przesuwa się procesya żałobnych chmur, oblamowanych srebrną frendzlą i znowu promień księżyca osrebrza ociekające żołnierzami bajoro i pokrywa całunem tych, którzy tu leżą.

Nagle pełzą po powierzchni równiny burzliwe morze wzniesionych niewiadomo przez kogo skarg:

— Na pomoc! Na pomoc!

— Cóżto, nie zabiorą nas! Cóż znowu!

Widzi się bardzo powolne ruchy jakby na dnie morza.

Wśród tej gromadnej wrzawy, na tej jeszcze opornej i ciepłej przestrzeni, na której lęgnie się zimna śmierć, ostry profil opadł w tył. — Płaszcz dyszy. Możny i bogaty ptak drapieżny, zabiera się do odlotu.

Koń nie przestał krwawić. Krew jego spływa po mnie z dokładnością zegarka kropla po kropli — jak gdyby spajał tutaj poprzez siebie wszystką krew, która się wsącza w pokłady tej przestrzeni i wszystkie katusze rannych. Ach! Zdaje się, że prawda dąży we wszystkich kierunkach dalej, niż się w to wierzyło! Rozczulamy się nad złem, które dotyka zwierzęta, gdyż je rozumiemy w zupełności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła na targowicę krakowską. Na targ od 22 do 28 b. m. spędzono buhaji 47, wołów 59, krów 96, jałówek 79, cieląt 1073, nierogacizny 444, razem 1798 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3500 do 4600 K, woły od 4400 do 5500 K, krowy od 3800 do 5000 K, jałownik od 3800 do 5000 K, cielęta od 3000 do 4500 K, nierogaciznę bitej wagi od 7000 do 10.000 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcyę miejscową 1762 sztuk, zaś na zamiejscową 86 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było **mniej** o 130 sztuk bydła, 632 cieląt, 1 barana i 49 nierogacizny, czyli o 712 sztuk mniej.

Listy z kraju

Przemyśl, 26 maja.

Rada miasta chce zrezygnować. — Nie wolno! — Ze świątka rentystów. — Intrygi. — 1000 marek za buteleczkę Malagi. — Z Izby adwokatów. — P. Styfi. — Teatr krakowski. — Rozprawa prasowa.

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej nie było pozbawione napięcia prawie że wyjątkowego. Oto w ciągu obrad areopag miejski ujawnił jednomyślnie zamiar bardzo poważny złożenia mandatów, o ileby rząd w pewnym, ściśle zakreślonym czasokresie nie dopomógł gminie znajdującej się w położeniu bez wyjścia.

Pobudki, które wpłynęły na powzięcie tej desperackiej uchwały, posiadają wszelkie pozory słuszności: Gmina miasta Przemyśla znajduje się naprawdę w sytuacyi nie do pozazdroszczenia. Ale gmina ta nie jest w państwie jedyną, do której rząd się odnosi z zupełną obojętnością, której postulaty zbywa obiecankami, trzymając się w tej mierze niewolniczo wzorów, zaczerpniętych z dziejów nieboszczki Austryi. („Pan minister przyjął deputacyę nader łaskawie, wysłuchał uważnie i przyrzekł życzliwie rozważyć. Deputacya opuściła gabinet ministra pełna najlepszych nadziei").

Istnieje więc w stosunku rządu do miast, zwłaszcza prowincyonalnych, pewien system, który się z pewnością nie da spłoszyć ewentualną rezygnacyą przemyskiej Rady miejskiej. Fakt ten zaś, gdyby naprawdę nastąpił, byłby błędem nie do darowania. Rezygnacya oznaczałaby kapitulacyę przed obojętnością rządu, przeciw któremu należy raczej drogą związku miast i bezpośrednio wytoczyć ciężkie szturmowe baterye i prażyć go aż do skutku.

Na powyższem posiedzeniu Rada miejska oświadczyła się jednomyślnie za udzieleniem koncesyi na dwa nowe zakłady techniczno-dentystyczne w naszem mieście. Sprawa ta ma swoją przedmowę: Tutejsi technicy-dentyści w liczbie trzech bronili się „zębami" przeciw uszczupleniu „stanu posiadania", który im zapewniał bardzo znaczne dochody. Z komizmem już graniczyły rozpaczliwe przez tych panów koncypowane memoryały, wysyłane do wszystkich instancyi w tym celu, aby nowicyuszów-konkurentów nie dopuścić do samodzielności i zaplombować im na wieki (bez bólu) koncesye dentystyczne. W sieć swych machinacyi wciągnęli nawet starostwo, referenta przemysłowego, który ścigał kandydatów na koncesye, oddając temsamem wielkie usługi rozpanoszonym do niemożliwości koroniarzom złotym, budującym mostki w szczękach za ceny bezkonkurencyjne. Rada miejska jednak, świadoma stosunków, dała wyraz uzasadnionej potrzebie i przez powzięcie uchwały za udzieleniem — na razie — dwóch nowych koncesyi techniczno-dentystycznych, odrazu podważyła uprzywilejowane stanowisko trzech dentystów-techników, samodzielnych, jedynych na placu, dyktujących ceny dowolne.

Bez konkurencyi zapewne pozostanie jednak cena 1000 Mk, którą zapłacił pewien tutejszy kupiec za flaszkę wina „Malaga", potrzebnego dla ciężko chorej żony. Matematycy kawiarniani obliczyli, że jedna kropla tej „Malagi" wypada na 90 fenigów.

Izba adwokacka odbyła w sobotę walne zgromadzenie, na którem dokonano wyborów uzupełniających do Wydziału i Rady dyscyplinarnej. Prezesem tej ostatniej wybrany został Dr. W. Błażowski.

P. Józef Styfi wciąż przeciwstawia się imieniem pryncypałów żądaniom personalu drukarskiego. I tylko głównie z winy owego „czarnego" demokraty od świąt narodowych, zawdzięczającego swój dobrobyt materyalny robotnikom, a znaczeńko polityczne łaskawości endeków, strejk drukarzy, trwający 8 tygodni, przeciąga się dalej. P. Styfi postanowił bowiem na starość się postawić choć raz wobec robotników i pokazać im swą siłę, sam bowiem nie ma żadnych robót terminowych. A że inne „budy" z powodu strejku cierpią dotkliwie, to p. St. nie rozczula wcale.

Teatr krakowski wystawił we czwartek 20 bm. w sali Domu Robotniczego „Politykę" Perzyńskiego. Widownia nie była przepełnioną. Rzecz samą odegrano ku zadowoleniu publiczności, lubiącej słono opłacone dowcipy.

Przed tutejszym trybunałem wzmocnionym (zastępującym zawieszone sądy przysięgłych) toczyła się we wtorek 25 bm. rozprawa prasowa przeciw tow. Al. Mandlowi, jako redaktorowi „Nowin Poniedziałkowych". Oskarżycielem prywatnym był p. Wład. Stupnicki, któremu zarzucono w jednym z numerów wymienionego czasopisma, że usiłował nagromadzić znaczną ilość cukru — rzekomo w celu aprowizowania personalu swego zakładu przemysłowego. Cukier ten został wówczas wśród tajemniczych okoliczności, po północy, w rynku przed domem p. Stupnickiego przez policyę z fury skonfiskowany. W ciągu rozprawy wyszedł na jaw szczególik bardzo charakterystyczny. Oto oskarżyciel pryw. p. Stupnicki twierdził, że cukier ten (3 wory, około 200 kg) przysłał z Mościsk tamtejszy komisarz aprowizacyjny **p. Dobeńko (?) w darze swojej narzeczonej, która mieszkała u p. Stupnickiego. Przyjemniaczek sobie — taki komisarz aprowizacyjny.** — Co za czuły narzeczony, skoro tak słodkie a hojne dary mógł przesyłać swojej wybranej, w czasie, kiedy ludność — zapewne także w Mościskach — ginęła z braku cukru. Oskarżony, którego bronił adw. Dr. L. Peiper, zaofiarował szereg dowodów, poczem trybunał uchwalił rozprawę odroczyć, a to zarówno celem uzupełnienia śledztwa, jakoteż dla połączenia tej sprawy z inną „prasówką", toczącą się przeciw oskarżonemu w sądzie tutejszym.

Z sali sądowej

Kraków, 30 maja.

Przed sądem przysięgłych, w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się wczoraj dwie rozprawy. Przewodniczył s.ł s. o. Pattak, wotowali: s. s. o. Kraus i s. s. o. Czuma, oskarżał prokurator dr Schwarz.

Wódka go zdradziła. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 55-letniemu Franciszkowi Winiarskiemu, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Bronił adw. dr. Szalay. Oskarżony w ciągu roku 1919 i w styczniu 1920, służąc u p. L. Żeleńskiego, w czasie, gdy ten wyjeżdżał z Krakowa, okradał go systematycznie. Dopiero w styczniu br., kiedy poszkodowany zauważył, że obwiniony prawie codziennie przychodzi pijany do domu, powziął podejrzenie na niego. W toku śledztwa wyszło na jaw, że oskarżony w czasie nieobecności poszkodowanego trwonił pieniądze w restauracyach, a nadto znaczne kwoty przegrywał w karty. Obwiniony kradł garderobę swemu służbodawcy, a za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży skradzionych rzeczy, urządzał pijatyki. Winiarski tłómaczył się wykrętnie i wypierał się winy, twierdząc, że ubrania kradli jacyś złodzieje przez okienko. Przyznał się tylko do wypicia 12 flaszek wódki, która go kusiła, gdyż stała w salonie pod fortepianem. Po przeprowadzonej rozprawie na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **trybunał skazał Fr. Winiarskiego na 1 rok ciężkiego więzienia.**

Amatorzy wędlin. Druga rozprawa toczyła się przeciw 17-letniemu Wacławowi i 31-letniemu Władysławowi Karczewskim oraz przeciw 19-letniemu Tadeuszowi Dudzikowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Wł. Karczewskiego bronił adw. dr Woźniakowski, Dudzika, adw. dr Stawowczyk. Oskarżeni urządzili w grudniu 1919 r. wyprawę sankami, nocną porą po słoninę i szynki w składzie masarskim E. Kumali. Za pomocą dobranego klucza otworzyli wrota do składu i skradli 200 kg. słoniny, oraz 4 szynki. Pierwszy raz dobrali się do tegoż składu jeszcze w listopadzie i skradli większą ilość wędlin. Prócz tych kradzieży Karczewscy mają na sumieniu kradzież w składzie wędlin A. Michalskiej. Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał skazał: Wacława Karczewskiego na 7 miesięcy, Władysława Karczewskiego na 4 miesiące, a T. Dudzika na 5 miesięcy więzienia.**

Z endeckiego humoru

„Kuryer Poznański" seydowo-endecki drukuje na czele numeru (118) list rzekomo bezstronnego obserwatora, który lamentuje nad tem, jak szlachetna i niewinna endecya szkalowaną jest przez złe języki... Jak zabawnie wypadają te lamenty — przytoczymy poniżej próbkę:

„Wymyśla się na „endecyę", łży, przeklina... ale nie dowiesz się **nigdy tego, w czem endecya zawiniła.** Endecya zgubiła Polskę, Dmowski zaprzepaścił Gdańsk, Śląsk, zwalczał rząd Moraczewskiego. Endecya **knuje spiski, wykrada dokumenty, prowadzi politykę moskalofilską,** jednem słowem endecya jest niby zakałą życia politycznego polskiego. Zapytaj o dowód na to, czy go otrzymasz?"

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Niedziela pop.: „Pani Chorążyna".
Wieczór: „Polowanie na mężczyznę".
Poniedziałek: „Pan poseł" Fijałkowskiego.
Wtorek: „Polowanie na mężczyznę" Donney'a.
Środa: „Pan poseł".
Czwartek: „Pani Chorążyna".
Piątek: „Zazdrość" nowość.
Sobota: „Zazdrość".
Niedziela pop.: „Panna mężatka".
Wieczór: „Zazdrość".

Teatr „Bagatela".

Niedziela popołudniu: „Zakochani".
Niedziela wieczorem: „Pani Prezesowa".
Poniedziałek: „Jastrząb".
Wtorek: „Pani prezesowa".
Środa: „Pan poseł" z Frenklem.
Czwartek pop.: Pani Prezesowa".
Wieczór: „Pan Poseł".
Piątek: „Pan Poseł".

Teatr powszechny.

Niedziela popoł.: Miłostki wojskowe.
Niedziela wiecz.: Lalka.

Operetka w Nowościach.

Niedziela pop.: Generał huzarów
Niedziela wiecz: Sybilla.
Poniedziałek: Nietoperz.
Wtorek: Generał huzarów.
Środa: Generał huzarów.

Podziękowanie.

Posłom na Sejm Ustawodawczy: tow. Zofii Moraczewskiej i tow. drowi Emilowi Bobrowskiemu za ich interwencyę w obronie pokrzywdzonych **robotników fabryki „Naprol"** w Krakowie w sprawie niewypłacenia przez krajowy Urząd odbudowy z likwidacyi należnych im według ustaw z 28 lipca 1919 i z 27 stycznia 1920 r., dodatków drożyźnianych, jak również za owocne starania w celu wypłacenia tych dodatków — robotnicy fabryki „Naprol" tą drogą składają serdeczne dzięki.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).